Nr. 9 Lwów 15. września 1901 r. Rok III.

Gazeta Nauczycielska

Organ Towarzystwa nauczycieli szkół ludowych miasta Lwowa

Wychodzi 15-go każdego miesiąca staraniem komitetu.

Prenumerata wraz z przesyłką pocztową wynosi:
Rocznie 3 korony — półrocznie 1½ korony.

Redakcya i Administracya:
We Lwowie, plac Dąbrowskiego l. 1.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor: Edmund Cenar.

Pierwszy Wiec nauczycielski.

A więc stał się fakt w dziejach szkolnictwa galicyjskiego nie bywały — fakt, który pozwala sądzić o nauczycielstwie naszem lepiej, niż go dotyczas oceniano.

Oto nauczyciel galicyjski zdobył się na Wiec. Ten nauczyciel, który targany wewnętrznie i zewnętrznie, gnębiony często przez małych i wielkich, żyjący w niedostatku, rozbity na obozy, potrafił wydobyć z siebie tyle energii, tyle żywotności, potrafił głośno wypowiedzieć swoje boleści, zawarte w szeregu niesprawiedliwości, począwszy od lichej płacy, a skończywszy na tajnej kwalifikacyi, że zadziwił wszystkich. Zdumiewa nas fakt ten — zdumiewa siła, z jaką ogół nie zrażony niczem — parł do Wiecu — ale jeszcze bardziej zadziwia to, że władze i polityczne nie przestraszyły się tego kroku nauczycieli, nie udaremniły ich zabiegów, ba przeciwnie z całą uprzejmością poszły im na rękę.

Wszakże lat temu kilka wstecz — krok ten wziętoby za bunt — za agitacyę. Każdy ktoby był rękę do czynu tego przyłożył, byłby napiętnowany. Dziś bunt ten doznaje opieki. Dziś staje na czele całej akcyi osobistość znana szeroko w kraju i państwie — prezydent stolicy — poseł na sejm — Dr. Godzimir Małachowski. A staje na czele nie tylko jako wykonawca woli ostatniego Walnego Zgromadzenia członków Tow. pedagogicz., ale więcej jako przyjaciel oświaty i nauczycielstwa, jako jego szczery i nieustraszony rzecznik w ostatniej kadencyi sejmowej. Zaiste, rzecz to nie zwykła w naszym kraju i w naszych stosunkach. To też nauczycielstwo i szeroki ogół obywatelstwa, który rozumie doniosłe znaczenie rozwoju oświaty, który wie, że rozwój ten tylko polepszeniem bytu nauczycieli i asanacyą stosunków służbowych może być dokonany, z sympatyą śledził przebieg obrad Wiecu — i z wielkiem jest uznaniem dla Dr. G. Małachowskiego za jego prawdziwie obywatelsko-patryotyczne postąpienie. I jeżeli Wiec wywarł w kraju całym potężne wrażenie, jeżeli z Wiecu tego, będą w przyszłość owoce — to największa zasługa tego spadnie na Dr. G. Małachowskiego, gdyż osoba jego była właśnie tym środowiskiem dodatnim, który budził zaufanie u dołu i u góry, który łączył nauczycieli i Władzę. Nie przesądzając ani przeceniając konsekwencyi uchwał Wiecu — dalecy od schlebiania — otwarcie wypowiadamy swój sąd — że Wiec nauczycielski byłby nie przyszedł do skutku, gdyby nie patronat Dr. G. Małachowskiego.

Nauczycielstwo poznało i oceniło zasługi Dr. G. Małachowskiego, wyraziło mu też swoją wdzięczność na Wiecu tak, jak mogło i umiało, my z naszej strony nie możemy pozostać bierni i wołamy: Czołem przed obywatelem, który ramię przy ramieniu z nauczycielem ludowym dąży do światła.

* * *

Zjazd nauczycieli na Wiec był, jak na nasze stosunki finansowe, bardzo liczny. Zebrało się nauczycieli około 600.

Wiec zagaił prezes Towarzystwa pedagogicznego dr. Małachowski, którego wybrano prezesem honorowym wiecu, a przewodniczącym Wojtygę (Kraków) i Soleskiego (Lwów), zastępcami ich pp. Gutowskiego i Popowicza, sekretarzami pp. Witwickiego, Jakimowskiego, Meyera i Smalca.

Z porządku rzeczy zdał p. prezydent Małachowski sprawę z przebiegu usiłowań posłów de-

mokratycznych i ludowych w Sejmie około polepszenia bytu nauczycielstwa. Poddał krytyce przedmiotowej postąpienie większości sejmowej i wyraził zdanie, że nie było właściwem uchwalanie zniżki podatków z równoczesnem zaciąganiem 5-miljonowej pożyczki. Wobec tego nie dziwno, że nie stało funduszów na regulacyę płac nauczycielstwa ludowego, i że wniosek jego nie przeszedł. W konkluzyi radził dr. Małachowski popieranie przy przyszłych wyborach do Sejmu demokratycznych i ludowych kandydatów, którzy są dla sprawy nauczycielstwa życzliwie usposobieni.

Mowę dra Małachowskiego przyjął wiec gromkimi oklaskami.

O polepszeniu płac nauczycielstwa referował p. Woźniak z Krakowa a regulacyę pensyi wdowich i sierocych p. Fiutowski z Jarosławia.

W dyskusyi, okazało się, że nauczycielstwo nie chce żadnych innych kombinacyi, lecz domaga się dla siebie tego samego bytu i tych samych praw, jakie mają urzędnicy państwowi.

Wiec uchwalił:

że domaga się zrównania płac nauczycielskich ludowych z płacami trzech najniższych rang urzędników państwowych; dalej regulacyi pensyi wdowich i zaopatrzenia sierót według normy przyjętej u urzędników państwowych; zniżenia lat służby do lat 30; norm emerytalnych równorzędnych z urzędnikami i nakoniec, aby ustawa emerytalna objęła i tych, którzy już są na emeryturze.

Na posiedzeniu popołudniowem przedstawił p. Schlesinger referat o potrzebie wzmocnienia Rady szkolnej krajowej, 4 reprezentantami zawodu nauczycielskiego, wyszłych z wyboru, mianowicie 2 ze szkół średnich, 2 z ludowych.

Jako mowca generalny *contra* p. Rosół sprzeciwił się wnioskom p. Schlesingera, a na ich miejsce wniósł, aby do Rady szkolnej krajowej należało 5-ciu reprezentantów nauczycielstwa, wybieranych okręgami przez powszechne, bezpośrednie, tajne głosowanie. Tak też uchwalono.

Z kolei nastąpił referat p. Mayera: »O jawnej tabeli kwalifikacyjnej« i »Zmianie postanowień pragmatyki służbowej, a szczególnie tytułu ustawy o dochodzeniach i karach dyscyplinarnych«. Mowca wykazywał wady i wprost niemoralność instytucyi tajnej kwalifikacyi, dającej ogromnie szerokie pole do nadużyć ze strony przełożonego lub inspektora, mogącego mieć osobistą niechęć do nauczyciela — dającego mu broń przeciw bezbronnemu nauczycielowi. Tajną kwalifikacyę nauczycieli zniosła już rada szkolna krajowa w Karyntyi; dlaczegożby i u nas nie mogło mieć miejsce coś podobnego.

W związku z tą nieszczęsną tajną kwalifikacyą stoją i postępowania dyscyplinarne i przeniesienia, przed któremi poprostu nauczyciel bronić się nie może, bo nie wie, za co nań spadło nieszczęście. Stawia rezolucyę, by dopiero wówczas wolno było przenieść stałego nauczyciela, kiedy mu się dowiedzie, że jego pobyt w danej miejscowości jest ze względu na jego zachowanie się niemożliwym.

W sprawie zmiany postępowania dyscyplinarnego, a głównie nakładania grzywien niestosunkowo wysokich wobec materyalnego uposażenia nauczycielstwa ludowego, żąda referent uchylenia utraty dodatków pięcioletnich tytułem kar dyscyplinarnych; ustanowienia komisyi dyscyplinarnych; nie brania w śledztwach w rachubę anonimów; aby towarzyskie i polityczne zachowanie się nauczyciela nie było brane w ocenianiu jego kwalifikacyi; jawnej kwalifikacyi i nakoniec instrukcyi służbowej takiej, jaką mają urzędnicy państwa i kolei. Rosół przytoczył znane ogólnie fakty, wynikające z systemu tajnej kwalifikacyi. Dodatkowo wnosi uchwalenie protestu przeciw twierdzeniu z bardzo poważnej strony, jakoby nauczycielstwu z postępowania dyscyplinarnego żadna nie działa się krzywda. Wszystkie rezolucye uchwalono.

Nastąpiły sprawozdania z kilkunastu wniosków samoistnych, między innemi przyjęto także bardzo słuszny wniosek, ażeby posady inspektorów obsadzano tylko nauczycielami ludowymi.

Ostatnim punktem porządku dziennego była sprawa obmyślenia sposobu wykonania uchwał wiecowych. Wnioski w tej kwestyi postawione streszczały się w solidarnej działalności wszystkich korporacyi nauczycielskich, towarzystw, a dalej w poparciu prasy i t. d. W tym celu uchwalono wybrać komisyę z dwudziestu czterech członków. Wybrani pp.: Soleski, Zaleski, Mochnacki, Krzyś, Batycki, Mayer, Rosół, Twaróg, Jakimowski, Buciewicz, Jasiński, Budzińśki, poseł Wojtyga, Wiśniowski, Gorczyca, Terlecki, Smalec, Czyż, Worobiec, Heilman i Eichenkatz, oraz panie Ginsberg Aniela, Longchamps i Alexandrowiczówna.

Zapomniane rezolucye.

(Komisyi wiecowej pod rozwagę.)

W każdym zawodzie i stanie są dobrzy i źli pracownicy — dobrzy i źli ludzie. Nic więc dziwnego, że i wśród zastępu okręgowych inspektorów szkolnych u nas i w innych krajach i państwach przytrafia się pewien procent ludzi złych, którzy, mając dość rozległą moc rządzenia — są dla nauczycieli niesprawiedliwi — zatruwają im życie — wpływają destruktywnie na ich pracę szkolną, odbierając ludziom swobodę w myśleniu i działaniu,

a to wpływa ujemnie na chęć do pracy i zamiłowanie do zawodu. Ta niesprawiedliwość ich występuje w ocenie pracy nauczycielskiej — którą z uwagi — że pozostaje ona urzędową tajemnicą — stosują samowolnie i tendencyjnie. Długi szereg lat cierpiało nauczycielstwo spokojnie te bezprawia, długi szereg lat milczało — aż wreszcie ocknęło się i zaprotestowało przeciw nadużyciom tych złych ludzi. A protest ten podnieśli pierwsi nauczyciele niemieccy — za nimi zaś poszli inni, a w końcu i nauczyciele galicyjscy.

Tak więc od wielu już lat woła nauczycielstwo całej Austryi — że jedną z najnaglejszych potrzeb asanacyjnych w szkolnictwie, która przed wszystkiemi innemi (z wyjątkiem regulacyi płac) najbardziej pożądaną jest dla rozwoju szkół, — jest zaprowadzenie jawnej kwalifikacyi — a tem samem zaprowadzenie znośniejszych stosunków służbowych w nauczycielstwie. Jawna kwalifikacya — powiadają — usunie nadużycia, jakich się dopuszcza pewien procent inspektorów okręgowych, zapobiegnie ona prześladowaniu, uczyni znośniejszym stosunek nauczyciela do inspektora okręgowego, a w szczególności zmniejszy zależność pierwszego od drugiego, która dziś jest wprost tak horendalną — że trudno znaleść dla przykładu drugiego zawodu.

Dotychczas bowiem jest inspektor formalnie panem życia i śmierci nauczyciela. Jeżeli zechce zrobi z niego albo idealnego pracownika, nieskończenie pełnego wiedzy i pracowitości, albo niezdarę. Zależy to od tego, jakie nici sympatyi lub stosunki łączą go z nauczycielem, lub jakich ostatni ma protektorów.

Prezes Tow. pedag., Dr. G. Małachowski, określił pozycyę inspektora w mowie swojej, którą wypowiedział na Wiecu w Przemyślu — bardzo jasno: »wielka swoboda dana panom inspektorom, do uznania wedle własnej woli, jest tylko jednym krokiem do samowoli«.

Jednem słowem: w zaprowadzeniu jawnej kwalifikacyi widzi nauczycielstwo jedyną skuteczną broń przeciw nieludzkim inspektorom okręgowym, których na szczęście jest nie wielu. I przyznać musimy, że jest w tem zapatrywaniu wiele słuszności. — Ale jawna kwalifikacya jeszcze nie zaradzi złemu. Na złych ludzi nie będzie ona hamulcem, nie zapobiegnie prześladowaniu lub zemście osobistej. Człowiek zły, potrafi kłamać i jawnie — pod maską dobroci i sprawiedliwości, potrafi czynić jawnie takie zarzuty, których nauczyciel mimo jawnej kwalifikacyi nie zdoła zbić — bo hospitacya inspektorska odbywa się zazwyczaj w cztery oczy, bez świadków. Jawna kwalifikacya nie wstrzyma go od nadużycia — uczynić to może tylko przy jawnej kwalifikacyi — jawna inspekcya komisyjna.

I jeżeli trafić mamy w rdzeń rzeczy — to powiemy, że prawdziwem złem w szkolnictwie nie jest tajna kwalifikacya — ale tajna hospitacya, wykonywana w cztery oczy. Podczas takiej hospitacyi mogą uczniowie najlepsze dawać odpowiedzi — może nauczyciel najlepszą okazać metodę — może wykazać się rezultatami najpilniejszej pracy — a jednak — inspektor może mu w oczy powiedzieć — że mu to nie wystarcza, że to wszystko za mało, źle, niedostatecznie. — I cóż na to poradzi nauczyciel, skoro wszystko odbyło się bez świadków! Kto uwierzy nauczycielowi, że on ma słuszność — a nie inspektor? W tej więc tajnej hospitacyi leży całe złe.

I jeśli się hospitacyę uczyni jawną — wtedy stosunki muszą się naprawić. Zdanie jednego człowieka, nie powinno nigdy posiadać tak wielkiej mocy, jak je dziś ma zdanie inspektora okręgowego — choćby tylko z tego powodu, że każdy człowiek jest pełnym błędów i wad, że mimo najlepszych intencyj pomylić się może. A wszakże inspektor wad tych nie jest pozbawiony, nie jest nieomylny, lecz często bardziej jednostronny, niż każdy inny; nie rzadko urabia sobie idee, które, chcąc przeprowadzić, używa za miarę przy ocenie nauczyciela — ba popełnia wogóle większe i częstsze błędy w ocenianiu ludzi swoich, niżby to każdy inny uczynił, gdyż pozostaje pod wpływem suggestyi oceny poprzedników swoich, a często i innych ludzi.

Zniesienie tajnej kwalifikacyi bezsprzecznie uzdrowi do pewnego stopnia stosunki służbowe — ale dopiero wprowadzenie jawnej hospitacyi usunie raz na zawsze wszelkie nadużycia tam, gdzie one rzeczywiście istnieją.

Dla ludzi dobrych, t. j. sprawiedliwych, jawna kwalifikacya nie jest potrzebną, bo ci, czy jawnie, czy tajnie zawsze ocenią sprawiedliwie nauczyciela — dla ludzi złych nie będzie ona stanowiła przeszkody w tendencyjnem postępowaniu tak długo, jak długo inspekcyonowanie odbywać się będzie tajnie, w cztery oczy. Człowiek zły będzie jawnie twierdził, mając jeszcze za sobą powagę urzędu i znawstwa fachowego — że dany nauczyciel jest zły — pytamy się — kto mu udowodni, że tak nie jest? Gdy jednak człowiek taki będzie widział, że nauczyciel dany może zażądać inspekcyi komisyjnej — wtedy będzie on grubo liczył się z tym faktem i prędzej da mu konkomitacyę taką, na jaką rzeczywiście zasłużył, niż tendencyjnie złą.

Dlatego zdaniem naszem, do prawdziwego uzdrowotnienia stosunków służbowych, potrzeba — oprócz jawnej kwalifikacyi — jeszcze ustanowienia inspekcyi komisyjnej, która na żądanie nauczyciela, pokrzywdzonego tendencyjną kwalifikacyą — orzeka o istotnym stanie jego aplikacyi i pracy.

Ale nie koniec na tem. Domagając się wprowadzenia jawnej kwalifikacyi i inspekcyi komisyjnej, nie zapominajmy o jednej ważnej sprawie, którą jest uzyskanie niezależności delegata nauczycielskiego w R. S. okręgowej.

Stanowisko delegata nauczycielskiego w R. S. okręg. jest nader trudne. Nauczyciele żądają od niego obowiązkowej, bezwzględnej obrony w sprawach personalnych, gdyż dzisiejsze postępowanie dyscyplinarne innego obrońcy nauczycielowi nie daje — żądają, aby był obrońcą spraw ogólnonauczycielskich, wyrazem poglądów całego stanu swojego itd. itd. — To stanowisko wymaga swobody słowa — wymaga — iżby delegat (delegatka) był do pewnego stopnia niezawisłym, iżby za to, że stanie w opozycyi c. k. inspektorowi, nie mógł być przez niego, jako przełożonego ewentualnie prześladowany. Tymczasem, jak dziś rzeczy stoją, delegat musi być albo powolnem narzędziem inspektora, albo z góry wystawić się na jego niechęć i sekatury. A sekatury te, jak łatwo zrozumieć, mogą być rozmaite — a przedewszystkiem na gruncie inspekcyi szkolnych.

Wprowadzenie jawnej kwalifikacyi nie zapobiegnie w tym przypadku złemu — przeciwnie wniesie tylko do R. S. okręg. dysharmonią, dając nietaktownemu delegatowi sposobność do osobistej obrony.

Dlatego jednym z ważnych postulatów jest wyjęcie delegata nauczycielskiego z pod inspekcyi inspektorów okręgowych i oddanie ich wyłącznie inspekcyi krajowego inspektora. Jest to rzecz tak naturalna, że dziwić się tylko należy, że ustawodawca nie uwzględnił tych logicznych ewentualności zaraz w pierwszej chwili układania ustaw.

Komisyi wiecowej, która zająć się ma zrealizowaniem uchwał pierwszego Wiecu nauczycielskiego, polecamy gorąco obie powyższe sprawy — które dla uzdrowotnienia szkolnictwa wielkiego są znaczenia.

Towarzystwo pedagogiczne.

---

37. Walny Zjazd członków Tow. ped. odbył się w tym roku w Przemyślu w dniach 15. i 16. lipca. Udział uczestników był bardzo liczny, prawdopodobnie ze względu na zmianę statutu Towarzystwa oraz na wiec, który odbył się bezpośrednio po zjeździe. Szkoda tylko, że tak liczny Zjazd członków prawie nic pozytywnego dla wewnętrznego życia towarzystwa nie uchwalił. Cała uwaga skierowaną była na zmianę statutu, postawionego przez Zarząd główny na porządku dziennym. Projekt nowego statutu był rozdany członkom zjazdu, gdy jednak komisya, wybrana do oceny czynności Zarządu i strutynowania projektu statutu nie załatwiła się, upadła cała sprawa zmiany statutu z tem, iż projekt ten ma być rozesłany wszystkim oddziałom, przedyskutowany na ich Walnych Zgromadzeniach, wnioski mają być Zarządowi głównemu przedłożone, a tak poprawiony projekt przedstawi Zarząd główny przyszłemu Zgromadzeniu do definitywnego załatwienia.

Przy ocenie sprawozdania czynności Zarządu za rok ubiegły powzięło Walne Zgromadzenie następujące uchwały:

1. przyjąć do wiadomości przesłanie przez Zarząd gł. petycyi do Sejmu o zrównanie płac nauczycielskich z trzema ostatniemi rangami urzędników państwowych;

2. Drowi Falkiewiczowi wyrazić uznanie i podziękowanie za staranne i umiejętne redagowanie »Szkoły«, z zastrzeżeniem, aby w kwestyach ustawodawczych, dotykających ogółu nauczycielstwa, trzymał się ściśle postanowień regulaminu i zasięgał opinii komisyi redakcyjnej;

3. wyrazić życzenie, by emerytura dla wdów i sierót po nauczycielach była taką, jaką pobierają sieroty i wdowy po urzędnikach państwowych trzech rang najniższych;

4. aby wyrazy: »skuteczna i nienaganna służba« usunięte zostały z kwalifikacyi nauczycielskiej, gdyż dają pole do rozmaitych nadużyć;

5. że charakter służbowy nauczycieli ma być ustawą ściśle określony;

6. że nauczycielom z chwilą zdania egzaminu kwalifikacyjnego ma być przyznany charakter nauczyciela starszego;

7. że liczbę lat prowizorycznej służby nauczycielskiej koniecznie ograniczyć należy;

8. aby na ręce posła Wojtygi wnieść petycyę o przyznanie nauczycielstwu zniżek kolejowych i wolnych kart dla tych, którzy w celach naukowych podróżować zechcą;

9. aby koszta podróży zamiejscowych członków Zarządu pokrywały fundusze Towarzystwa Pedag.;

10. aby przyjąć porządek dzienny na nastąpić mający wiec taki, jaki proponuje Zarząd główny;

11. aby p. Schlesinger, jako referent sprawy: »Oddzielenie szkolnictwa od władz politycznych«, wyjaśnił przed specyalną komisyą sposób, w jaki referować ją będzie, a to, aby tok obrad wiecu mógł się odbyć spokojnie i poważnie — wreszcie

12. potępić zarządzenie Rady szk. kraj., wprowadzające do wydziałowych szkół żeńskich naukę pedagogii w tym celu, aby uczenice te mogły obejmować posady nauczycielskie.

II. W sprawie zniesienia egzaminów wstępnych do szkół średnich referował prof. Szafran. Uchwalono:

1. Egzamina wstępne do I. klasy szkół średnich znosi się dla tych uczniów, którzy ukończyli IV. klasę szkoły ludowej;

2. Uczniowie szkół niższego typu: jedno-, dwu- i trzyklasowych, tudzież prywatyści, pragnący wstąpić do I. klasy szkół średnich, obowiązani są złożyć egzamin w szkole wyższego typu, która orzeka stanowczo o ich przygotowaniu do I. klasy szkół średnich;

3. Walny Zjazd poleca Zarządowi głównemu, aby w porozumieniu z pokrewnemi Towarzystwami innych krajów koronnych przedłożył te wnioski władzom szkolnym do uwzględnienia.

III. Referat Kornela Jaworskiego na temat: Szkoły dla dzieci moralnie zaniedbanych i zepsutych, tudzież tworzenie osobnych klas dla dzieci umysłowo upośledzonych przyjęło Zgromadzenie do wiadomości, a wyraziwszy prelegentowi podziękowanie za treściwe opracowanie, uchwaliło: »Walny Zjazd Towarzystwa Pedagogicznego poleca Zarządowi Głównemu, aby wziął pod rozwagę i dążył do urzeczywistnienia projektu prelegenta otwierania osobnych oddziałów dla dzieci słabo pojmujących, a zakładania odrębnych szkół dla dzieci umysłowo upośledzonych«.

Po załatwieniu wszystkich spraw, dotyczących administracyi Towarzystwa, przystąpiono do wyborów: Prezesem na następny rok wybrany przez aklamacyę wśród oklasków i okrzyków »niech żyje!« — Dr. Godzimir Małachowski, który dziękując za wybór, zapewnia, że i nadal będzie się starał bronić interesów nauczycielstwa. Następnie uchwala Zgromadzenie jednogłośnie proponowaną zmianę statutu, aby zamiast jednego miało Towarzystwo dwu wiceprezesów; poczem również przez aklamacyę wybrano pierwszym wiceprezesem p. Juliana Fąfarę, a drugim p. Jana Soleskiego. — Wyborów do Zarządu Głównego dokonano kartkami; wybrani ogromną większością głosów: 1. Dr. Dziwiński Placyd, 2. Jaworski Kornel, 2. Dr. Kalina Antoni, 4. Kwiatkowski Romuald, 5. Krupiński Józef, 6 Mięsowicz Władysław, 7. Nowicki Ignacy, 8. Paszyński Michał, 9. Piotrowski Izydor, 10. Szafran Józef, 11. Szczurkiewicz Ferdynand, 12. Zubczewski Julian, 13. Zaleski Stefan.

Dodać wreszcie należy, iż prezes Towarzystwa p. Dr. Małachowski, był przez cały czas Zjazdu przedmiotem gorących i serdecznych owacyj ze strony tych, dla których dobra wytrwale i konsekwentnie pracuje.

Dokąd sięga poziom zadania naszego? *)

Nie masz nic świętszego — nad honor. Ani majątek, ani godności, ani szczęście rodzinne nie smakują — powiada jeden z naszych pisarzy — gdy na honor twój padnie choćby tylko cień plamy jakiejś. Faktem jest, że największe szczęście daje niesplamione imię. Każdy też prawy człowiek strzeże honoru swojego, jako skarbu najdroższego, a wszelkie zamachy odpiera nawet z bronią w ręku, gotowy oddać życie w ofierze jego czystości.

Ale oprócz honoru indywidualnego, osobistego, istnieje jeszcze honor narodowy i stanowy, który niemniej, jak pierwszy, drogim jest wszystkim i równie, jak tamten, strzeżony jest pilnie, ale niestety mniej ma od niego w danej potrzebie obrońców, gdyż ciężar obrony odsuwa każdy chętnie od siebie i spycha go na innych, mniej bowiem odczuwa jego naruszenie, które według zasad »postępowej« psychologii tłumu »rozkłada się« atomami na poszczególne jednostki.

W życiu codziennem więc puszczamy zazwyczaj urazy stanowe i narodowe często mimo uszu, pilnując tylko honoru osobistego. Tymczasem urazy te bolą tak dobrze (a może jeszcze więcej), jak urazy osobiste, powinny też być silniej odpierane, gdyż dotykają całej masy jednostek.

Najbardziej czułym na urazy stanowe jest bezsprzecznie stan nauczycielski. Leży to już w zawodzie, który w wysokim stopniu angażuje nerwy i przeczula je znaczniej, niż to ma miejsce u pracowników innych zawodów, nadto i z tej przyczyny, że szkoła i nauczyciel, acz nie bardzo wielką cieszą się opieką społeczeństwa, jednak pod kontrolą tego społeczeństwa bezustannie pozostają. A że wymagania jego są wielkie, chęć zaś zadośćuczynienia im ze strony nauczycieli rośnie równomiernie z żądaniami, stąd, rzecz naturalna, wyłania się gorączkowa praca, a ta, jak każda gorączka, niszczy, trawi i przeczula. Wkońcu w naszych stosunkach galicyjskich jeszcze jedna specyalna przyłącza się do tego przyczyna, oto ta: że na honor stanu tego rzuca się biedak i bogacz, analfabeta i uczony — ba, nierzadko nawet kość z kości i krew z krwi naszej — sam nauczyciel.

W ciągu krótkiego istnienia naszego czasopisma broniliśmy honoru naszego stanu już wiele razy, a dziś znów zmuszeni jesteśmy — nie powiem, do obrony honoru, gdyż zarzut, który nas spotkał, nie czyni w nim de facto szczerby, chociaż istotnie dotyka, — ale do zastanowienia się nad przyczyną, która go wywołała i wykazania, że ogół nań nie zasługuje.

»Nauczyciele i nauczycielki m. Lwowa nie stoją na wysokości zadania swojego« — oto temat, który prof. Głąbiński publicznie na posiedzeniu Rady m. dnia 4. lipca b. r. postawił nam do opracowania, który też w następnym numerze rozwiążemy. (D. n.)

---

*) Z powodu, że numer lipcowy i sierpniowy wyszedł wcześniej, niż zwykle, nie mogliśmy artykułu tego umieścić w odpowiednim czasie — czynimy to więc teraz.

Hygiena.

Uchwały kongresu ku zwalczaniu gruźlicy.

Na ostatniem posiedzeniu londyńskiego kongresu ku zwalczaniu gruźlicy uchwalono szereg rezolucji, które posiadają ogólne, międzynarodowe znaczenie i z tego powodu zasługują na streszczenie. Oto najważniejsze uchwały:

1) Plwociny dotkniętych gruźlicą osób są głównym czynnikiem przenoszenia tej choroby z człowieka na człowieka i z tego powodu wszelkie spluwanie na ziemię i podłogę powinno być prawem wzbronione.

2) Kongres sądzi, że w szpitalach i ambulatoryach tuberkuliczni pacyenci powinni otrzymywać piśmienne pouczenie o gruźlicy, tudzież kieszonkowe spluwaczki.

3) Dobrowolne donoszonie o wypadkach gruźlicy i energiczna akcya zapobiegawcza okazały się skutecznemi, należy więc dążyć do zaprowadzenia powszechnego obowiązku donoszenia, celem przedsiębrania dalszych zarządzeń.

4) Tworzenie lecznic jest koniecznem.

5) Urzędy zdrowia powinny używać wszelkich przysługujących im na mocy ustaw środków, ażeby zapobiedz rozszerzaniu się gruźlicy przez spożywanie zakażonego mleka i mięsa.

6) Ze względu na istniejące wątpliwości, co do tożsamości gruźlicy u bydła i ludzi, należy zwrócić się do rządów z prośbą, ażeby natychmiast w sprawie tej zarządziły naukowe badania.

7) Dzieło oświecania szerokich mas ludności o gruźlicy przez osobne towarzystwa (i nauczycieli p. R.) zasługuje na usilne poparcie. W ten sposób wyrobi się rozsądna opinia publiczna, popierająca nawzajem działalność właściwych organów sanitarnych.

8) Kongres wyraża zapatrywanie, że celem zwalczania gruźlicy, należy powołać do życia nieustającą komisyę międzynarodową.

9) Przepełnione i niezdrowe pomieszkania klas pracujących (przepełnione szkoły i klasy szkolne p. R.) uniemożliwiają leczenie gruźlicy, przyczyniają się do jej rozszerzania i czynią zdrowych ludzi podatnymi do zakażenia.

10) Najbliższy kongres zastanawiać się będzie nad pytaniem: „Jaka konstytucya indywidualna wywołuje w człowieku usposobienie do gruźlicy i jakich przeciwko temu używać środków?“

11) W uznaniu wielkiej ważności sanatorjów dla zwalczania gruźlicy we wszystkich krajach, powinny rządy i filantropijne jednostki tudzież towarzystwa, urządzać specyalne kliniki, które najskuteczniej mogą zwalczać gruźlicę pośród ubogiej ludności.

Do czego doprowadza jątrzenie nauczycieli.

Dnia 16. lipca b. r. odbyło się Zgromadzenie niemieckich nauczycieli w Klosterneuburgu, w którem wzięło udział 2000 osób. Tematy obrad stanowiły: polepszenie bytu, prześladowanie nauczycieli przez inspektorów, system protekcyjny, reforma postępowania dyscyplinarnego, jawna kwalifikacya i t. d. W czasie dyskusyi przyszło do gorącej sceny. Nauczyciel Wedra, człowiek najspokojniejszy w świecie i najlojalniejszy, gdy poseł Seitz przedstawił prześladowania, jakim uległ, gdy przypomniał co o nauczycielstwie mówiono w Sejmie na ostatniej sesyi — tak się oburzył tem wszystkiem, tą niesprawiedliwością, taką zapałał nienawiścią, że zabrawszy głos rzekł między innemi te słowa:

Właśnie — wybiła dwunasta, wskazówka idzie naprzód ku pierwszej... będzie inaczej. Gdy się dowiedziałem, co tam w Sejmie o nas mówiono, nie mogłem wytrzymać. Nam, którzy lud wiedziemy ku światłu i prawdzie, mówić, żeśmy jego wrogami. Nam, którzy organizujemy wiejskie straże pożarne, zakładamy Kasy raiffeisenowskie, nam duszom gmin i ich towarzyskiego życia, nam rzucać w oczy zarzut wrogości na usprawiedliwienie własnej niesprawiedliwości? Znano mnie jako klerykała i kierownika widowisk pasyjnych (z krzykiem) ale teraz niech to wszystko biorą djabli. Dwunasta wybiła, gdy zaczynałem tę mowę jako klerykał, ale teraz zbliża się pierwsza i dalej tak być nie może. Niech żyje nauczycielstwo wolnomyślne«.

Otoż to jest plon, jaki się zbiera przez jątrzenie. Ludzie najspokojniejsi tracą cierpliwość, przerzucają się w najskrajniejszą opozycyę. To też słusznie pisze »Kuryer lwowski« — »Ale co tam jest wielką winą ze stanowiska ogólno-ludzkiego, to u nas jest stokroć gorszem ze stanowiska narodowo-polskiego. Oni są wolnymi Niemcami, my zaś oprócz tego, co oni, mamy zdobyć jeszcze naszą wolność polską. To też wszyscy ci Polacy, posiadający władzę, którzy całą olbrzymią większość narodu zmuszają do wyczerpywania energii na walkę ze sobą o byt społeczny, polityczny i materyalny, nie zostawiając nic z niej na dążenie do wspólnego narodowego ideału, tych wina stokroć większa — niż tamtych Niemców«.

Regulacya płac nauczycieli śląskich.

Sejm śląski uchwalił 17. lipca b. r. dwie ustawy szkolne:

1. O urządzaniu, utrzymaniu szkół i uczęszczaniu do nich:

2. O prawnych stosunkach nauczycieli ludowych. Odnośnie do tej drugiej ustawy dzieli się personal nauczycielski na dwie grupy:

a) nauczyciele wpisani w status personalny;
b) „ nie wpisani „ „
pierwsi mają kwalifikacyę i 3 lata służby po złożeniu egzaminu kwalifikacyjnego — drudzy nie mają kwalifikacyi lub mają ją, ale jeszcze 3 lat po złożeniu egzaminu kwalifikacyjnego nie wysłużyli.

Prezentę na stałą posadę nadaje Reprezentacya gminna na przedstawienie R. S. m. a R. S. K. zatwierdza ją. Przysięgę służbową składa nauczyciel w ręce przewodniczącego R. S. O.

Płace nauczycieli uregulowano następująco:

a) w szkołach wydziałowych (nauczyciele i dyrektorowie):

I. klasa (50%) . . . . 2400 koron
II. „ (50%) . . . . 2200 „

b) w szkołach ludowych (nauczyciele i kierownicy):

I. klasa (20% nauczycieli) . . . 2000 koron
II. „ (30% „) . . . 1800 „
III. „ (30 % „) . . . 1600 „
VI. „ (20% „) . . . 1400 „

c) nauczyciele nie wpisani w status personalny:
a) nauczyciele z egzam. kwalifik. . . 1200 K.
b) „ „ dojrzałości 900 K.

kwinkwenia wynoszą 10% danej płacy — liczba ich dojść może do 7. Czas liczyć zaczyna się od złożenia egzaminu kwalifikacyjnego. Dotychczasowe dodatki pięcioletnie obliczać należy według 10% płacy z końcem r. 1901.

Dodatki za kierownictwo wynoszą:

a) za kierownictwo w szkołach jednoklasowych 150 koron.

b) za kierownictwo w szkołach dwu i trzyklasowych 250 koron.

c) za kierownictwo w szkołach cztero-klasowych 400 koron.

d) za kierownictwo w szkołach więcej klasowych 600 koron.

e) za kierownictwo w szkołach wydziałowych 600 koron.

Dodatek na mieszkanie otrzymuje każdy nauczyciel, który złożył egzamin kwalifikacyjny a nie otrzymał mieszkania w naturze — a mianowicie:

1. nauczyciele ludowi od 100—500 koron.
2) nauczyciele wydziałowi . . . / kierownicy szkół 5 i więcej klas. } 300 – 600 K
3) dyrektorowie szkół wydział. 400 - 800 K.

Rada szkolna okręgowa pozostawioną jest ocenić, do której klasy dodatków na mieszkanie daną gminę zaliczyć.

Nowa ustawa szkolna reguluje nadto wynagrodzenie za udzielanie religii, nauki robót kobiecych, sprawę suplentów nauczycielskich, służby wojskowej nauczycieli pensyonowanie nauczycieli i sprawę zaopatrzenia wdów i sierót po nauczycielach.

W czasie debaty nad tą ustawą szkolną podniósł kardynał Dr. Ropp — arcybiskup wrocławski, wielkie zadanie nauczycielstwa i zaznaczył potrzebę postawienia nauczycieli na takiem stanowisku finansowem, któreby im pozwoliło skutecznie pracować.

«Zawód nauczyciela jest tak właściwy sobie i tak ciężki, że go z żadnym innym zawodem porównać nie można — a praca nauczyciela nie da się nigdy zanadto wynagrodzić«.

Wskutek tej regulacyi najniższa płaca nauczyciela wiejskiego wynosić będzie 1400 + 100 koron czyli 750 złr. nie licząc w to dodatków pięcioletnich — ani dodatku za kierownictwo przy szkole jednoklasowej.

Oto — jak pojmują gdzieindziej potrzebę oświaty i stanowisko nauczyciela.

Kronika.

Z Trybunału administracyjnego. Trybunał administracyjny zawiadomił nauczycieli, że protest przeciw obsadzie posad dyrektorów w szkołach wydz. żeńskich przyjmuje pod swoją rozwagę i wezwał c. k. Ministeryum oświaty do przedłożenia odnośnych aktów.

Rekurs w sprawie niewłaściwego rozpisania konkursu na szkołę wydz. im. św. Marcina we Lwowie, który c. k. Ministeryum oświaty rozstrzygnęło w ten sposób, iż orzekło — że nauczycielom nie przysługuje prawo protestowania przeciw rozpisaniu konkursu — wnieśli nauczyciele do Trybunału administracyjnego.

Lyceum kr. Jadwigi. Uchwałą Rady miasta Lwowa i za aprobatą c. k. Ministerstwa została szkoła wydziałowa im. Jadwigi przekształconą na wyższą 6 kl. szkołę żeńską. W bieżącym roku szkolnym otwarto już IV. (VIII.) klasę, do której zgłosiło się przeszło 100 uczenic jednak przyjęto tylko około 50 na podstawie egzaminu wstępnego. Rada szk. okręg. uchwaliła na ostatniem posiedzeniu rozpisać na razie tylko konkurs na posadę dyrektora, zamianowała tymczasowo docentów i przydzieliła naukę niektórych przedmiotów nauczycielkom szkoły wydziałowej.

Urywek ze sprawozdania poselskiego Dra G. Małachowskiego. „Tu mógłbym poruszyć różne sprawy oświaty, zaznaczę tylko jedno, żem się starał o polepszenie bytu nauczycieli. Znaną jest Panom ta sprawa z dzienników, ze sprawozdań ze Zjazdu pedagogicznego i t. d. W r. 1898 uchwalił Sejm wskutek mego wniosku 300.000 zł. na polepszenie płac nauczycieli, a w ostatniej kadencyi postawiłem wnioski,

zgłoszone następnie przez trzy kluby jednozgodnie o uregulowanie płac nauczycielskich. Przekazano je Komisyi szkolnej. niestety, mimo gorących przemówień reprezentantów wszystkich trzech klubów, uzyskaliśmy tylko tyle, że Wydział krajowy ma się zastanowić nad tą sprawą i wnioski swe na najbliższej sesyi przedłożyć. Tu byliśmy w opozycyi z żywiołem konserwatywnym, który tem się zasłaniał, że kraj niema funduszów. Oczywista, że względy budżetowe są ważne, ale zdawało się nam, że powinniśmy przy naszych żądaniach obstawać, gdyż ta sprawa nie jest sprawą funduszu krajowego, ale w pierwszym rzędzie chodzi tu o względy moralne — o przyszłość kraju. Tu chodzi o szkołę samą. Bo jeżeli dziś nauczyciel jest gorzej płatny od sługi rządowego, to pewno on uczyć nie będzie, bo musi się rozgoryczyć i tę gorycz wszczepiać w umysły młode. Uregulowanie więc i poprawa bytu nauczycieli jest rzeczą naszej przyszłości narodowej. Popieraliśmy tę rzecz i nadal popierać będziemy. I tak samo, jak muszą się znaleść fundusze na każdą rzecz, która się rentuje, tak samo muszą się znaleść fundusze i na szkołę, która w przyszłości narodowej rentować się będzie. (Przeciągłe brawa i oklaski.) Tak samo popieraliśmy sprawę stałego oznaczenia stopy prestacyj miast na cele szkolne, zniżenia liczby lat służby nauczycieli z 40 na 35, sprawę systematycznej organizacyi oświaty ludowej, sprawę reorganizacyi szkół średnich szczególnie w przedmiocie języków klasycznych i rysunków (wniosek p. Rottera), wreszcie poparliśmy wniosek p. Romanowicza o uregulowanie postępowania dyscyplinarnego z nauczycielami szkół ludowych“.

Wstrętny brak ambicyi. W „Kurjerze lwowskim“ z dnia 11. sierpnia b. r. między anonsami czytamy: „Seminarzystka po zdaniu matury wyjeżdża jako nauczycielka na posadę na wieś, a że jest biedną, prosi o łaskawe datki na skromną wyprawę pod literami G. W. do Administracyi Kurjera“. — Jeżeli ktoś ginie z głodu, z braku pracy lub kalectwa, wtedy zupełnie usprawiedliwionem jest odwołanie się do ogółu o wsparcie, ale jeśli czyni to osoba młoda, która ukończyła szkołę średnią, która ma już posadę, a więc nie z nędzy, lecz dlatego, aby sprawić sobie wyprawę, t. zn. meble, to czyn ten wprost oburza i wstrętem przejmuje, bo daje dowód, jaki tam być musi brak ambicyi. Prawdziwie wierzyć nie chcemy, aby tego dopuściła się przyszła nauczycielka i przypuszczamy, że uczynił to przyjaciel jaki bez jej wiedzy, gdyż wpływ wychowawczy seminaryów żeńskich nie mógłby być tak mizerny, iżby nawet na wyrobienie ambicyi i godności stanu nie wpływał.

New-York a Prusy. Budżet szkolny New-Yorku za r. 1900 wynosił 33,831.880 dolarów. Wydatki na szkoły ludowe w całych Prusach (gminne i państwowe) wynosiły około 210,000.000 marek, a więc tylko $1^1/_2$ razy więcej, niż to, co wydaje New-York. Berlin wydał w r. 1899 na szkoły (wyższe, ludowe i przemysłowe) 18,888.391 Mk., t. zn. $^1/_8$ tego, co New-York.

Odezwa. Na I. Powszechnym Wiecu nauczycielskim w Przemyślu, w dniu 17. lipca b. r. odbytym, powzięto kilka ważnych uchwał, zmierzających do polepszenia stosunków prawnych stanu nauczycielskiego, jakoteż zrównania płac nauczycielskich z płacami urzędników państwowych XI., X. i IX. rangi, zniżenia lat służby do 30, wydania jasnej pragmatyki służbowej, zniesienia tajnej kwalifikacyi, gruntownej zmiany ustawy o dochodzeniach dyscyplinarnych i wiele innych.

Celem wykonania tych uchwał wybraną została osobna komisya, złożona z 24 członków, która ma obmyśleć środki przeprowadzenia uchwał, ewentualnie w myśl wniosków wiecowych wysłać z łona swego deputacyę do ciał ustawodawczych, JE. Marszałka kraju i Namiestnika.

Dla umożliwienia akcyi wspomnianej komisyi potrzebnym jest specyalny fundusz, który też Wiec przemyski postanowił jednomyślną uchwałą utworzyć z dobrowolnych składek P. T. kolegów i koleżanek. Wysokość składki od jednej osoby stanu nauczycielskiego oznaczono na 1 koronę.

Wywiązując się tedy z poruczonego mu zadania, podpisany ściślejszy komitet wykonawczy wzywa i prosi P. T. Nauczycielstwo całego kraju o jak najliczniejsze nadsyłanie składek pod adresem: Redakcyi „Szkoły“, „Gazety nauczycielskiej“, „Uczytela“ we Lwowie, lub „Szkolnictwa“ w Nowym Sączu, najdalej do końca września b. r. Wykaz składek ogłoszonym będzie we wszystkich gazetach nauczycielskich; rachunek wydatków ogłosi komisya osobnem sprawozdaniem.

Ufni w pomoc całego, jednością zespolonego nauczycielstwa kraju, jeszcze raz prosimy o poparcie akcyi dla wybitnego celu i z góry za łaskawe datki dziękujemy staropolskiem: „Bóg zapłać!“

We Lwowie, dnia 25 lipca 1901.

Budziński Piotr, naucz. sem. naucz. (Sambor), Czyż Eliasz, kier. szkoły (Kleparów), Eichenkatz Maurycy, naucz. szk. 5-klas. (Skałat), Jakimowski Maryan, naucz. szk. wydz. (Stanisławów), Mayer Zygmunt, wiceprezes galic. Tow. naucz. lud. (Nowy Sącz), Rosół Stanisław, emer. kier. szk. (Kraków), Soleski Jan, kier. szkoły im. Kościuszki (Lwów), Terlecki Franciszek, nauczyciel szkoły 5-klasowej (Rudniki).

Wykaz składek, złożonych w Redakcyi naszej na cel przeprowadzenia uchwał wiecowych. 1. Kropiński Józef 1 kor., 2. Jaworski Kornel 1 kor., 3. Cenar Edmund 1 kor., 4. Stanisławski Karol 1 kor., 5. Charzewski Jan 1 kor. 6. Urbanek Edmund 1 kor.

Z „Drukarni Udziałowej“ we Lwowie Lindego 8.